

Od „konowała” do „pana doktora”, czyli medycyna Rockefellera

19 października 2022

Współczesna medycyna jest swego rodzaju paradoksem. Lekarz to zawód elitarny dlatego, że każdy jego przedstawiciel ratuje ludzkie życie i zdrowie, oraz jest dobrze opłacany. Z drugiej strony coraz częściej jest oskarżany o służenie dobru koncernów, a nie pacjentów. Kiedy i dlaczego medycyna stała się kompromisem między leczeniem a zadowalaniem wielkich farmaceutycznych korporacji?

Jeszcze 150-200 lat temu zawód lekarza był mało prestiżowy, niezbyt dobrze płatny i traktowany bardziej jako praca dorywcza. Jednak przełom XIX i XX wieku przyniósł wielkie zmiany, którym początek dał twórca majątku Rockefellerów, potentat i monopolista rynku naftowego – John Davison Rockefeller. Postanowił on uporządkować funkcjonowanie medycyny, a w tym celu zatrudnił Fredericka Gatesa, który został jego prawą ręką, a w dzisiejszym języku – menadżerem, marketingowcem i logistyką w jednym. Ten posiadający charyzmę i duże zdolności organizacyjne baptystyczny pastor zajmował się inwestycjami i działalnością charytatywną multimilionera, a jego rola w całym przedsięwzięciu była nie do przecenienia. Swoją wkład miał także drugi najbogatszy człowiek w historii świata, po Rockefellerze, Andrew Carnegie (przemysł metalurgiczny), który równie chętnie finansował przedsięwzięcia mające popchnąć gwałtownie do przodu rozwój medycyny.

A jakie to były zmiany?

1. Postawienie wyłącznie na medycynę naukową (powstanie Instytutu Badań Medycznych Rockefellera w 1901 r.), czyli

opartą na dowodach. Uruchomiono więc mechanizm propagandowy mający dodać jej prestiżu, pozwolić zdobyć zaufanie oraz wyeliminować i ośmieszyć konkurencję, czyli medycynę naturalną (naturopatię, ziołarstwo, homeopatię, itd.).

2. Wprowadzenie bardziej wymagających i „odpowiednich” kryteriów dla uniwersytetów i szkół medycznych, ujednolicenie programu nauczania.

3. Ustanowienie Amerykańskiego Towarzystwa Medycznego (AMA) jako organu narzucającego standardy, mogącego wykluczać ze swojego kręgu przedstawicieli medycyny naturalnej.

4. Licencjonowanie. Lekarze nie stosujący się do nowych wymogów nie mieli co liczyć na wysokie zarobki, karierę czy prestiż.

5. Redukcja liczby placówek i lekarzy, z jednoczesnym wzrostem płac.

Zarówno Rockefeller jak i Carnegie wszelkie przedsięwzięcia finansowali przede wszystkim poprzez (odpowiednio): Fundację Rockefellera i Fundację Carnegiego, co miało nadać im miano filantropów. To właśnie na zlecenie tej drugiej w 1910 r. został opublikowany tzw. „Raport Flexnera” na temat programu nauczania i funkcjonowania wszystkich 155 szkół medycznych w USA i Kanadzie, który przypieczętował wspomniane wcześniej zmiany. Spowodowały one gwałtowny rozwój właśnie szkół medycznych i uniwersytetów oraz szpitali, co jednak w dalszej przyszłości pociągnęło za sobą ogromne koszty, chociażby na sprzęt czy pensje, a więc i uzależnienie od prywatnych dotacji. W tym momencie pojawiają się właśnie fundacje, przede wszystkim wspomnianych dwóch „dżentelmenów”, które lokowały kapitał tam, gdzie liczyli oni w przyszłości na zyski.

Jak można się domyślić, antyreklama robiona medycynie naturalnej miała swój cel – głównym lekiem miały stać się od teraz chemiczne farmaceutyki. Dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie w tamtym czasie odkryto możliwość wytwarzania m.in.

farmaceutyków z ropy. A później już szybko poszło. Dziś to nie tylko zależność wspomnianych placówek, ale wszelkiego rodzaju „kampanie walki z...”, które są niczym innym jak wielką zbiórką na testowanie nowych leków. A lekarze-autorytety? Trzeba się dobrze nagimnastykować żeby znaleźć takiego, który nie jest chodzącą reklamą. Fundacje Carnegiego, Rockefellera, Gatesa czy Clintonów mają się świetnie.

Podsumowując – rozwój medycyny, w tym naukowej, oraz inwestowanie prywatnego kapitału, to nie tylko zjawiska korzystne, ale wręcz pożądane, ponieważ znacząco i stale poszerzają możliwości ratowania ludzkiego życia i zdrowia. Problemem jest traktowanie tej dziedziny jako przede wszystkim kolejnej gałęzi korpobiznesu, gdzie cały czas wyodrębniane są nowe specjalizacje, by zwiększyć rynek zbytu i gdzie obniża się normy, by przepisywać więcej chemicznych specyfików, a pojęcie konfliktu interesów staje się coraz bardziej względne. Główne przesłanie powinno mówić, że medycyna konwencjonalna interweniuje tylko wtedy, gdy nie daje sobie rady natura. Niestety, ślepa pogoń za pieniądzem (i władzą) skutecznie wypromowała model biznesowy i drogę na skróty.

Autorstwo: Radek Wicherek (Polaku Dawaj z Nami)

Źródło: WolneMedia.net

Bibliografia

1. Richard Brown, „Medycyna Rockefellera”
2. Neo, „Mit chorób nieuleczalnych i wielki biznes”